

**Maciej Gurtowski**

## **ZARZĄDZANIE CYFROWYM WYKLUCZENIEM JAKO ZASÓB STRATEGICZNY**

### **STRESZCZENIE**

*Obecny kryzys cywilizacji Zachodu generuje potrzebę rytuału reintegrującego społeczeństwo. Przez wieki rolę tę pełnił rytuał kozła ofiarnego. Nowoczesne technologie cyfrowe dobrze nadają się do odegrania roli współczesnego kozła ofiarnego, który zostanie zmuszony do przyznania się do winy za nasze grzechy. Nowoczesne technologie cyfrowe coraz częściej stają się obiektem różnorodnych oskarżeń. Ale rytuał kozła ofiarnego kieruje się swoją własną logiką, która ostatecznie prowadzi do przeobstwienia ofiary. Jeśli chcemy odzyskać kontrolę nad postępującym procesem cyfryzacji rzeczywistości, musimy zastanowić się nad potrzebą zarządzania cyfrowym wykluczeniem. Najczęściej myśli się o nim jako o problemie społecznym. Tymczasem my proponujemy, by zacząć o nim myśleć, jak o zasobie strategicznym.*

Słowa kluczowe: bezpieczeństwo, cyfrowe uzależnienie, dyskurs, kapitalizm nadzoru, kryzys, media społecznościowe, rytuał kozła ofiarnego, technologie uzależniające, test Turinga, wykluczenie cyfrowe.

Świat się wali. A przynajmniej takie wrażenie można odnieść przeglądając media w ostatnim czasie. Kryzys migracyjny, Brexit inicjujący faktyczny rozpad UE, zmierzch geopolitycznej dominacji USA zwiastujący upadek dotychczasowego światowego porządku, panika w obawie przed światową pandemią.

Mówi się nawet, że wchodzące obecnie w dorosłość pokolenie jest pierwszym, które będzie żyć krócej i mniej dostatnio od swoich rodziców. Trudno o trafniejszy wskaźnik przełomu cywilizacyjnego.

Coraz trudniej także oprzeć się wrażeniu, że świat zmierza ku krawędzi zagłady. Narastają problemy ze spójnością społeczną, ze zdolnością do dialogu i do osiągnięcia kompromisu. Dyskurs publiczny rozpada się i gettoizuje, wpadając w foremki odpowiadające doraźnym koalicjom baniek informacyjnych.

Ale czy wali się rzeczywistość, czy nasz subiektywny świat sensów do niej się odnoszący? W obliczu coraz mocniej odczuwanego kryzysu narasta potrzeba jakiegoś choćby symbolicznego oczyszczenia, odprawienia wspólnotowego rytuału, który przywróciłby społeczności poczucie sensu i przynależności. W tej roli od wieków, a nawet i od mileniów, dobrze sprawdza się rytuał kozła ofiarnego.

## **RYTUAŁ KOZŁA OFIARNEGO**

10 Kogo zatem obsadzić w tej jakże niezaszczytnej roli ofiarnego kozła? Tym razem będą nim nowe technologie cyfrowe. Od wieków różne innowacje oskarżano o szkodliwość. Przykłady obejmują także tak fundamentalne wynalazki jak pismo, druk, czy smsy. Znany francuski filozof Rene Girard przekonująco opisał rytuał kozła ofiarnego jako uniwersalny mechanizm reintegracji społecznej w sytuacji kryzysu i poczucia egzystencjalnego zagrożenia. Rytuał polega na zbiorowej projekcji win na jakiś obiekt, najczęściej osobę, grupę lub zwierzę. Chodzi o fizyczne lub choćby symboliczne napiętnowanie „kozła” winą za niepożądany stan, a następnie zabicie go lub wypędzenie. W ten sposób wspólnota dostępuje rytualnego oczyszczenia i następuje jej reintegracja. Czynnikiem spajającym ludzi jest tutaj wspólne przeciwstawienie się złu i zagrożeniu zogniskowanemu w postaci danego „kozła”. Istotne jest to, że „kozioł” wcale nie musi być niczemu winien aby dobrze odegrał swoją winowajcy.

Po amerykańskich prezydenckich wyborach z 2016 r., w mediach zachodnich można było zaobserwować, jak jedne z najtęższych i najkreatywniejszych piór anglosaskiego świata intelektualnego prześcigają się w wymyślaniu kolejnych, coraz bardziej pomysłowych usprawiedliwień i racjonalizacji elekcji Donalda Trumpa. Jedne z bardziej branych na poważnie dotyczyły ingerencji rosyjskich trolli internetowych i manipulacji wyborcami na Facebooku przez firmę Cambridge Analytica.

O ile przedstawiono publicznie dowody wskazujące na udział tychże podmiotów w kampanii, to nikt dotychczas nie udowodnił, że w jakimkolwiek stopniu przyczyniły się one do wygrania kandydata Republikanów.

Niczego jednak kozłom ofiarnym udowodniać nie trzeba. Kluczowa jest tu zbiorowa projekcja własnych win na symbolicznego winowajcę. Na czym owa wina polega? W ujęciu węższym, na przyczynieniu się do wybrania na głowę światowego mocarstwa – państwa zbudowanego na ideałach oświecenia – człowieka, który swoimi wypowiedziami i zachowaniem mało się kojarzy z uosobieniem rozumu. W szerszym jednak planie ciężar win polega raczej na poczuciu niemożności podłożenia oświeceniowemu postulatowi oparcia fundamentów

Tak długo, jak opierano ład aksjologiczny i wizję człowieka na judeochrześcijańskiej koncepcji zewnętrznego względem człowieka ich źródła, problem ten nie zaistniał z mocą. W przypadku technologii wynalazki rozumu same zaczynają go prześcigać i przekraczać.

cywilizacji zachodniej na wewnętrznych zasobach rozumu. Tak długo, jak opierano ład aksjologiczny i wizję człowieka na judeochrześcijańskiej koncepcji zewnętrznego względem człowieka ich źródła, problem ten nie zaistniał z mocą. W przypadku technologii wynalazki rozumu same zaczynają go prześcigać i przekraczać. Wywołuje to potrzebę choćby symbolicznego rozprawienia się z nimi, aby zachować poczucie subiektywnego rozumienia świata i kontroli nad otoczeniem człowieka.

11

No a co się stanie z kozłem ofiarnym po zakończeniu rytuału? Girard analizując religijne znaczenie opisywanego tu mechanizmu wskazuje, że ofiara, po tym, jak zostanie uznana za konieczną i skuteczną (w tym sensie, że ratującą wspólnotę) ma tendencję do bycia sakralizowaną. Co stanie się z technologią cyfrową po uczynieniu z niej ofiarnego kozła? Zgodnie z modelem Girarda ulegnie ona przebóstwieniu.

## MROCZNA PSYCHOLOGIA MEDIÓW SPOŁECZNOŚCIOWYCH

W prestiżowym czasopiśmie „The Atlantic” ukazał się w grudniu 2019 r. artykuł współautorstwa amerykańskiego psychologa Jonathana Haidta, znane-

go także w Polsce za sprawą tłumaczenia jego głośnej książki *Prawy umysł*. Dał on w niej wyraz stanowisku określanemu jako optymizm antropologiczny. Na jego gruncie argumentuje się, że ludzie zasadniczo są dobrzy. Haidt przekonywał na przykład, że obecna gorejąca temperatura sporu politycznego wynika także z tego, że toczące go strony mają dobre intencje i właśnie chcąc ratować jakieś dobro, mają tendencję do popadania w konflikt. Haidt przedstawia szereg argumentów na rzecz tej tezy w postaci badań pokazujących, że faktycznie często za różnymi ludzkimi działaniami kryją się szczytne motywy. Wracając zaś do wspomnianego artykułu – nosi on tytuł *The Dark Psychology of Social Networks* i jego główna teza głosi, że media społecznościowe przekształcają pewne trwałe dyspozycje psychologiczne człowieka, co powoduje, że niektóre utrwalone mechanizmy demokratyczne ulegają wypaczeniu.

12 Haidt konkretniej wskazuje tu na rozwiązania amerykańskie. Jego zdaniem ojcowie założyciele Stanów Zjednoczonych mieli dobrego nosa w kwestii określania zagrożeń dla demokracji. Jako jedno z nich, James Madison w dokumencie *Federalist Papers No 1* wskazał ryzyko rozchwiania się porządku politycznego poprzez podsycanie skrajnych emocji w debacie publicznej. Mechanizmem zabezpieczającym przed tym zagrożeniem miała być kultura deliberacji parlamentarnej, która pozwoli na rozłożenie sporu w czasie, poddanie go pewnym ramom kultury dyskusji i w efekcie powstrzyma rozprzestrzenianie się publicznego wzburzenia, dając emocjom zbiorowym odpowiedni czas, by uległy stonowaniu.

Zdaniem Haidta media społecznościowe stworzyły warunki, w których mechanizmy te przestają działać. Na platformach cyfrowych komunikaty skrajne rozprzestrzeniają się bowiem skuteczniej i szybciej niż te wyważone. Efektem jest „koszmar Madisona”, czyli wzrastająca polaryzacja społeczna i zanik kultury dyskursu. W konsekwencji amerykańskie sondaże opinii pokazują, że tamtejsi młodzi ludzie coraz częściej sympatyzują ze skrajnymi ideologiami politycznymi, co jeszcze bardziej pogłębia dezintegrację społeczną. Reasumując poglądy Haidta z *Prawego umysłu* i *Mrocznej psychologii*, można lapidarnie powiedzieć, że ludzie zasadniczo są dobrzy, ale technologie cyfrowe budzą w nich potwory.

## MASZYNA KONTRA CZŁOWIEK

W 1997 roku pewien szok świata intelektualnego wywołało pokonanie przez komputer Deep Blue szachowego arcymistrza Garijego Kasparowa. W komentarzach powtarzano pytanie, czy wydarzenie to oznacza, że maszyny prześcignęły ludzi w ich zdolnościach poznawczych. Sam Kasparow wskazał, że komputer miał nieuczciwą przewagę, ponieważ dysponował podglądem milionów symulacji różnych posunięć. Arcymistrz dodał, że gdyby również on dysponował taką „pomocą”, to wygrana komputera nie byłaby taka pewna. I faktycznie, od jakiegoś czasu w rozgrywkach szachowych Open, w których konkurują ze sobą ludzie, algorytmy oraz „centaury”, wygrywają najczęściej ci ostatni, czyli ludzie wspomagani przez algorytmy. Kasparow słusznie zauważył, że komputer wygrał dzięki „brutalnej sile” przewagi w samej mocy obliczeniowej.

Trochę mniejszy szok świata intelektualnego wywołało w 2016 roku pokonanie przez algorytm AlphaGo koreańskiego arcymistrza Lee Sedola w grę *go*. Jest to tradycyjna chińska gra planszowa, o której uważano, że ponieważ poziom jej złożoności wielokrotnie przewyższa szachy, komputery przez wiele lat nie będą w stanie pokonać w niej człowieka. Warto tu podkreślić, że algorytm AlphaGo wygrał stosując nieznaną wcześniej strategię, w której wykorzystał słynny już teraz „manewr nr 37”, który ludzkim graczom i komentatorom jawił się jako nieracjonalny w tamtym momencie gry, ale który w efekcie doprowadził do zwycięstwa algorytmu. Różnica względem Deep Blue polegała na tym, że ten pierwszy został bezpośrednio zaprogramowany do gry przez ludzi, zaś algorytm AlphaGo „sam uczył się grać” przy użyciu metody uczenia maszynowego. W uproszczeniu polega to na tym, że oprogramowaniu symulującemu pewne ogólne ludzkie funkcje poznawcze (tzw. sztucznej sieci neuronowej) każe się zrealizować określony cel bez wskazania, jak ma to zrobić; czyli ma ono samo znaleźć optymalne rozwiązanie metodą setek tysięcy prób i błędów. Algorytm AlphaGo w ten sposób doszedł do niezwanej ludziom zwycięskiej strategii.

Gra *go*, mimo ogromnego poziomu złożoności, przebiega na widocznej planszy, czyli występują w niej warunki kompletnej wiedzy o rozgrywce, na podstawie których można podejmować decyzje w grze. Inaczej jest w komputerowych strategiach czasu rzeczywistego (*real time strategy*), w których gra toczy się „na żywo” i gdzie gracze działają w warunkach braku informacji o poczynaniach przeciwnika



i o samym środowisku rozgrywki. Bez należnego echa przeszło zwycięstwo w grudniu 2018 r. algorytmu AlphaStar nad dwoma profesjonalnymi zawodnikami gry StarCraft II, określane popularnie mianem „najtrudniejszej gry jeden-na-jeden, jaka kiedykolwiek powstała”. Należy wyjaśnić, że rozgrywki StarCraft II są jedną z najpopularniejszych na świecie dyscyplin e-sportu z międzynarodowymi rozgrywkami, w których pula nagród sięga dziesiątków tysięcy dolarów. Zawodowi gracze nie tylko utrzymują się z rozgrywki, ale trenują nawet po kilkanaście godzin dziennie, zaś w krajach takich jak Korea Południowa mają status celebrytów, porównywalny z gwiazdami tradycyjnego sportu. Obserwowanie profesjonalnego gracza podczas rozgrywki, szybkość i precyzja jego ruchów sięgająca podejmowaniu nawet kilkuset akcji na minutę (czyli kilku akcji na sekundę) przypomina

Redukcja rzeczywistości do cyfr, redukowanie człowieka i jego świata do tego, co programowalne, jest pewną praktyką ekskluzyj, nadawaniu rangi rzeczom; dzieleniu ich na ważne i nieistotne. Proces cyfryzacji pożera wszystko, czego skwantyfikować się nie da. Co z tym, co niewymierne i niekwantyfikowalne?

kunst wirtuoza gry na instrumencie muzycznym. Właśnie dwóch takich graczy ze światowej czołówki, Polaka i Niemca, pokonał algorytm AlphaStar sto-sunkiem wygranych meczy 10:1. Nasz rodak zdołał wygrać jeden mecz. Przełomowe znaczenie ma tu fakt, że rozgrywka StarCraft II jest znacznie bliższa modelowi rzeczywistości pozawirtualnej niż szachy czy go, ponieważ

przebiega ona w czasie rzeczywistym i w warunkach niepełnej informacji o środowisku działania. Stąd już tylko krok do wykorzystania podobnego algorytmu np. do sterowania rojem dronów bojowych.

To, że zwycięstwo Deep Blue, AlphaGo, czy AlphaStar jawiło się komentatorom jako niepokojące, nie tylko mówi o samej wadze tych wydarzeń, co także o słabościach naszego, ludzkiego poczucia tożsamości. To, że właśnie zdolność do mniej lub bardziej abstrakcyjnej gry skłonni jesteśmy postrzegać jako bastion tego-co-ludzkie, świadczy o nędzy idei oparcia istoty człowieczeństwa na takiej koncepcji.

Redukcja rzeczywistości do cyfr, redukowanie człowieka i jego świata do tego, co programowalne, jest pewną praktyką ekskluzyj, nadawaniu rangi rzeczom;

dzieleniu ich na ważne i nieistotne. Proces cyfryzacji pożera wszystko, czego skwantyfikować się nie da. Co z tym, co niewymierne i niekwantyfikowalne? Co nietypowe i idiosynkratyczne? To w cyfrowym świecie ginie z powodu niewielkiej szansy na zmonetyzowanie. Ewentualnie zostaje radykalnie zredukowane do jakościowo innej postaci.

## KIEDY LUDZIE NIE BĘDĄ W STANIE ZDAĆ „TESTU TURINGA”?

Słynny brytyjski matematyk Alan Turing, posądzany o współudział w złamaniu kodu Enigmy i opracowanie podwalin pod współczesną informatykę; zaproponował kiedyś test na to, czy maszyny potrafią myśleć, nazwany później jego imieniem. Test Turinga polega na tym, że człowiek tocząc rozmowę ze sterowanym komputerowo programem konwersacyjnym ma określić, czy jego rozmówcą jest człowiek, czy program komputerowy. W momencie, kiedy człowiek nie będzie w stanie dostrzec między nimi różnicy, będzie można uznać, że maszyny nauczyły się myśleć.

Problem Testu Turinga polega na tym, że jego autor założył, że oczekiwanie oceniającego w zakresie tego jak rozmawia się z żywą osobą jest stałe i takie samo dla wszystkich – że ludzie nie różnią się pod względem tego, jak postrzegają konwersację z człowiekiem, a jak z maszyną. A co, jeśli mamy różne oczekiwania w zakresie tego? Chyba każdy doświadczył kiedyś, jak bardzo nasze gusta mają wpływ na różne oceny. A to, jaki styl odpowiedzi w konwersacji uznamy za ludzki lub symulowany, jest także kwestią gustu. Dyskusja o nich powinna właśnie nabrać krytycznego charakteru.

Wiedzę o świecie i o sobie samym człowiek współczesny w coraz większym stopniu czerpie głównie z dwóch źródeł: wyszukiwarki internetowej i mediów społecznościowych. Jeśli czegoś nie wie lub nie rozumie, to zazwyczaj spyta się tej pierwszej. Zaś media społecznościowe, zgodnie z mechanizmem jaźni odzwierciedlonej („jestem tym, za jakiego wyobrażam sobie, że uważają mnie inni”), podpowiedzą nam, kim aktualnie możemy się czuć. Co i jak kształtuje nasze poczucie normy w zakresie tego, jakie są reakcje ludzkiego rozmówcy, a jakie komputerowej symulacji?

Co, jeśli okaże się, że jakiś system/algorytm zdaje powtarzalnie Test Turinga (niektórzy twierdzą, że już są takie)? Przyczyną wcale nie musi być „jakość

odwzorowania” przez program stylu konwersacji typowego dla człowieka. Może się to stać na skutek tego, że nasze oczekiwania względem reakcji ludzkiego umysłu przekształciły się w ten sposób, że na skutek uzależnienia od różnych technologii (np. używania automatycznych podpowiedzi dokańczania wpisywanego tekstu) reakcje komputera zaczynają brzmieć dla ludzi naturalnie.

Test Turinga może być zacząć zdawany przez komputery nie dlatego, że systemy AI zdobyły ludzkie kompetencje, ale dlatego, że ludzie się zdegradowali do poziomu przypominającego reakcje AI. Wtedy już tylko wystarczy czekać, aż znów spotkamy żywego człowieka, z którym konwersując nie będziemy umieli oprzeć się wrażeniu, że rozmawiamy z kiepskiej jakości chatboxem.

## RAGE AGAINST THE MACHINE

16 Od kilku lat można zaobserwować narastanie pewnego intelektualnego nurtu sceptycyzmu technologicznego. Towarzyszy mu kształtowanie się nowego ruchu społecznego, „reakcji antytechnologicznej” (*technological backlash*). Pojawiają się także próby wykorzystania tej tendencji do stygmatyzacji technologii cyfrowych w celu zbijania kapitału politycznego. Jako przykładowe i bardziej znane nazwiska można tu wskazać Elisabeth Warren i Ted Cruz w USA, czy Margrethe Vestager w UE.

Pojawiają się inicjatywy tworzenia szkół wolnych od technologii ekranowych, w których nauczyciele i dzieci korzystają wyłącznie z tradycyjnych pomocy dydaktycznych, unikając zabijających kreatywność narzędzi multimedialnych. Popularność zdobywają obozy dla dorosłych i dzieci, gdzie nie ma dostępu do Internetu (czasem także prądu), na których uczestnicy uczą się zaspokajając różne życiowe potrzeby (także związane z rozrywką) w sposób niezapśredniczony cyfrowo.

Prócz tego promowana jest kultura „cyfrowych postów”, czy „cyfrowych szabatów”, które polegają na powstrzymaniu się od korzystania z narzędzi cyfrowych przez cały weekend albo na codziennej dezaktywacji smart-urządzeń w czasie przeznaczonym na odpoczynek, np. między godziną 18:00, a 6:00 rano.

Deklarowanym celem tego typu ruchów jest walka z cyfrowymi uzależnieniami, który to problem coraz bardziej dotyczy nie tylko ludzi młodych, ale także osób dojrzałych, a nawet niemowląt. Na przykład w Chinach i Korei Południowej problem uzależnienia od sieciowych gier komputerowych jest tak poważ-



ny, że dyskutuje się wprowadzenie radykalnych rozwiązań prawnych, takich jak np. „Godzina Kopciuszka”. Ma ona polegać na zewnętrznym blokowaniu możliwości grania po północy.

Również w niektórych firmach podejmowane są inicjatywy mające na celu ograniczanie użycia technologii cyfrowych. Australijski badacz tej problematyki Adam Alter wskazuje na praktykę firmy Daimler, w której codziennie po godz. 16:00, wraz z nastaniem końca zmiany, poczta elektroniczna zostaje dezaktywowana. W tej samej firmie skrzynka mailowa danego pracownika w czasie jego urlopu automatycznie powiadamia, że adresat udał się na wycieczkę i że nadesłany mail zostanie skasowany, w związku z czym, jeśli nadawca uważa, że jest to coś naprawdę ważnego, niech napisze ponownie, po powrocie adresata z urlopu.

## **O WYKLUCZENIU CYFROWYM ALBO ŹLE ALBO WCALE**

O wykluczeniu cyfrowym zazwyczaj mówi się jak o zjawisku zdecydowanie niepożądanym, będącym przejawem zapóźnienia cywilizacyjnego. Organizacja Narodów Zjednoczonych oznajmiła nawet ostatnio, że dostęp do sieci jest wręcz jednym z podstawowych praw człowieka.

Przywykliśmy myśleć, że technologia cyfrowa już pożarła cały świat i wszyscy lub prawie wszyscy są online. Gdy tymczasem niemal połowa ludzkości (49%) nie ma dostępu do Internetu i to przy bardzo łagodnym kryterium łączenia się przynajmniej raz na trzy miesiące, bez względu na jakość połączenia i wielkość transferu danych. Wśród powodów tego stanu rzeczy zazwyczaj wskazuje się na względy ekonomiczno-geograficzne i kulturowe. Te pierwsze powodują, że niektórych obszarów po prostu nie opłaca się podłączyć do koniecznej infrastruktury. Wśród ograniczeń kulturowych wskazuje się na: analfabetyzm, brak kompetencji cyfrowych, niechęć do technologii oraz swoście rozumiany patriarcalizm. W tym ostatnim chodzi o to, że w niektórych kulturach sam pomysł, że kobieta może mieć i używać telefon, wydaje się osobliwy.

W przypadku naszego kraju, według dostępnych danych szacuje się, że wykluczonych cyfrowo może być nawet 25% Polaków. Zazwyczaj są to osoby w wieku bardziej dojrzałym, o niższym od przeciętnego wykształceniu oraz mieszkające w mniejszych ośrodkach. W grupie tej także przeważają kobiety, co może mieć związek z tym, że statystycznie żyją one dłużej od mężczyzn. Wśród osób młodych (badani w wieku 15-21 lat) z urządzeń cyfrowych korzystają niemal wszyscy (99%).



Dlaczego wykluczenie cyfrowe w ogóle traktuje się jako problem? Zazwyczaj tłumaczy się to chęcią ułatwienia i ubogacenia życia innym, że dzięki smartfonowi można coś szybciej i lepiej. Tylko dlaczego coraz więcej badań wskazuje, że wraz z popularyzacją cyfrowych urządzeń mobilnych mamy coraz mniej czasu i satysfakcji z życia?

## ŚWIAT CYFROWY SZCZĘŚCIA NIE DAJE

Coraz więcej danych na to wskazuje. Najprościej ujmując problem – smartfon ogłupia. Używanie smart-urządzeń fundamentalnie zmienia nasze wzorce zachowań. Wychowują one użytkowników do określonych decyzji i działań. Użytkownik smartfona będzie np. chętniej wybierał pobyt w lokalizacjach,

Używanie smart-urządzeń fundamentalnie zmienia nasze wzorce zachowań. Wychowują one użytkowników do określonych decyzji i działań. (...) Smartfon myśli za użytkownika, zastępując niektóre jego funkcje poznawcze.

gdzie jest dostęp do sieci i uniikał takich, gdzie go nie ma. Smartfon myśli za użytkownika, zastępując niektóre jego funkcje poznawcze. Poleganie na smartfonie osłabia naszą zdolność do zapamiętywania informacji. Usługa geolokalizacji przytę-

pia umiejętność orientacji człowieka w przestrzeni. Komunikatory i aplikacje randkowe uniewrażliwiają na ten wymiar komunikacji międzyludzkiej, który bogaty jest w gesty, subtelności, dwuznaczności i niedopowiedzenia. Oczywiście nie wszyscy korzystają z usieciowionych urządzeń w ten sam sposób. Z badań wynika uniwersalna tendencja, że mężczyźni częściej używają ich do wyszukiwania informacji, zaś kobiety częściej do podtrzymywania relacji społecznych.

Można także wskazać na zjawisko określane jako *brain drain* polegające na tym, że sama fizyczna obecność smartfona obniża zdolności poznawcze jego użytkownika. Jeżeli mam do wykonania zadanie wymagające koncentracji, to smartfon leżący w zasięgu wzroku powoduje, że mimochodem co jakiś czas zerkam na niego, wyczekując połączenia, wiadomości czy innego powiadomienia. Wiąże się z tym także syndrom „cyfrowego rozkojarzenia” (*digital distraction*) polegający na trudnościach ze skupianiem uwagi z powodu nawału

atrakcyjnych bodźców wzrokowych i słuchowych dostępnych na wyciągnięcie ręki. Także u dzieci i młodzieży obserwuje się coraz częściej utrwaloną formę tego rodzaju dolegliwości w postaci nabytego zespołu deficytu koncentracji. Cierpiącym na tego rodzaju przypadłość trudno będzie zostać lekarzem, prawnikiem czy pilotem.

Dostępność praktycznie niewyczerpywanego źródła natychmiastowej gratyfikacji w postaci śmiesznych memów, podniecających zdjęć czy ciekawych filmików ogranicza zdolność do jej odkładania w czasie. Skutkiem może być utrata cierpliwości i samokontroli, a także brak zdolności do realizacji złożonych zadań, których dający satysfakcję efekt jest odpowiednio bardziej oddalony.

## KAPITALIZM NADZORU

Jeśli spojrzeć na największe obecnie na świecie przedsiębiorstwa pod względem ich kapitalizacji rynkowej (czyli tego, na ile ich wartość wyceniają inwestorzy) to wśród sześciu największych mamy kolejno: Microsoft, Apple, Amazon, Alphabet (Google), Goldman Sachs i Facebook. Czyli pięć z sześciu to giganci technologiczni.

Shoshana Zuboff, emerytowana profesor psychologii społecznej Uniwersytetu Harvarda twierdzi, że ekspansja świata cyfrowego przekształca już nie tylko całą współczesną gospodarkę rynkową, ale i samego człowieka, jego naturę. W swojej książce *The Age of Surveillance Capitalism* opisała ona uniwersalny model biznesowy gigantów technologicznych. Nazwała go kapitalizmem nadzoru, ponieważ zyski w nim są generowane dzięki inwigilacji użytkowników podłączonych do sieci.

Kiedy korzystamy ze smart-urządzenia zostawiamy wiele informacji na nasz temat – gdzie aktualnie przebywamy (lokalizacja), co widać (kamera) i słycać wokoło (mikrofon), jak się poruszamy (akcelerometr), a nawet o czym myślimy (treść

Poruszając się po Sieci zostawiamy tzw. ślady cyfrowe, na podstawie których można zbudować nasz dokładny profil psychologiczny. Zawiera on zazwyczaj informacje o naszych zainteresowaniach i marzeniach, preferencjach seksualnych, stylu życia, rytmie dnia i nocy...

wprowadzanych komend i komunikatów). Poruszając się po Sieci zostawiamy tzw. ślady cyfrowe, na podstawie których można zbudować nasz dokładny profil psychologiczny. Zawiera on zazwyczaj informacje o naszych zainteresowaniach i marzeniach, preferencjach seksualnych, stylu życia, rytmie dnia i nocy, zasobności portfela, rodzinie, znajomych, chorobach. Wiedza ta jest wyjątkowo cenna dla reklamodawców, gdyż dzięki niej mogą oni dotrzeć z właściwym komunikatem marketingowym do klienta. Można dzięki temu dokładnie dobrać ofertę pod daną osobę i zredukować niepewność związaną z nietrafieniem w popyt.

Skutkiem ubocznym tego masowego procesu odzierania z prywatności jest powstawanie największej w dziejach bazy danych o ludziach. Chyba żaden spis powszechny ani archiwum tajnych służb nie jest w stanie choćby zbliżyć się do wolumenu informacji zasilanego przez smart-urządzenia. Giganci technologiczni mają często lepszą wiedzę o użytkownikach i całych społeczeństwach niż państwa.

20 Zdaniem Zuboff w konsekwencji tak dokładnego profilowania milionów ludzi i dobierania specjalnie do nich dopasowanych ofert, ludzie tracą swoją wolną wolę i stają się coraz bardziej zewnątrzsterowni. Kontrolę nad ich życiem w coraz większym stopniu sprawują algorytmy działające w interesie kapitalistów nadzoru. Jeśli za człowieka w coraz większym stopniu podejmuje decyzje (co kupić, dokąd pójść, co zjeść, o czym myśleć?) jego smartfon, to człowiek ten staje się coraz bardziej zautomatyzowany. Co taki człowiek otrzymuje w zamian? Pozbycie się ciężaru decyzji związanego z koniecznością dokonania wyboru. Wyboru tego, co warto zrobić ze swoimi pieniędzmi, swoim czasem, czy ze swoim życiem w ogóle. A zaoszczędzony dzięki temu zasób czasu i uwagi będzie można przeznaczyć na oglądanie śmiesznych kotków czy Netflixa. Twardowski czy Faust za oddanie swojej duszy wynegocjowali lepszą cenę.

Martin Cooper z Motoroli jest autorem pierwszego udanego połączenia za pomocą telefonu komórkowego (1973 rok) Z dzisiejszej perspektywy, jak złowieszcze proroctwo brzmi anegdota zgodnie z którą Cooper, biorąc udział w dyskusji na temat przyszłości i nadziei związanych z testowanym wynalazkiem, zażartował mówiąc: „W trakcie narodzin przydzielę ci numer telefonu i jeśli nie odbierzesz, to jesteś martwy”.

## CYFROWA KINDERSZTUBA I ZARZĄDZANIE CYFROWYM WYKLUCZENIEM

W teorii Girarda poświęcenie kozła ofiarnego zazwyczaj skutkuje jego mitologizacją i sakralizacją. Nabiera on mocy przyciągania właściwej zakazanym owocom. Napiętnowanie technologii cyfrowych winą za różne współczesne problemy może skutkować efektem przeciwnym do zamierzonego. Stąd potrzeba wypracowania polityki zarządzania cyfrowym wykluczeniem – ustalenia obszarów i warunków, w których wykorzystujemy technologie cyfrowe, a w których nie. Dotyczy to poziomu państwa, firmy, szkoły, rodziny i własnego życia osobistego. W obliczu zagrożeń i obaw, które szeroko opisano powyżej, zaniechanie tej kwestii może mieć tragiczne skutki. Proces cyfryzacji może głęboko przemienić współczesnego człowieka i zapanowanie nad tą przemianą ma podstawowe znaczenie strategiczne.

Były etyk projektowania Google'a, Tristan Harris (który obecnie krytykuje ex-pracodawcę za to, że „hakuje” umysły użytkowników) powołał stowarzyszenie „Time Well Spent” (Czas dobrze spędzony). Jego misją jest promowanie m.in. zdrowych nawyków związanych z korzystaniem z technologii cyfrowych. Badacze związani z tym podmiotem przeprowadzili badanie satysfakcji użytkowników korzystania z różnych rodzajów aplikacji na urządzenia mobilne. Chcieli dowiedzieć się, jakie ich typy postrzegane są jako przyczyniające do wzrostu dobrostanu fizyko-psychicznego, a jakie nie. Z badań tych wynika ogólniejsza konkluzja, która głosi, że najlepiej służą nam te aplikacje, które zabierają nam najmniej czasu i uwagi, np. informacje pogodowe, kalendarz, odtwarzacze muzyki i podcastów. I na odwrót – w badaniu odbierane jako najbardziej szkodliwe były aplikacje najbardziej pochłaniające nasz czas i uwagę, czyli głównie media społecznościowe i gry sieciowe. Ustalenia te wskazują, jaki kierunek warto obrać w zarządzaniu własnym cyfrowym wykluczeniem.

Doświadczenie potoczne coraz bardziej przekonuje, że jak *millenialsom* padnie smartfon, to grozi im śmierć głodowa. Warto rozważyć rozpropagowanie jakiejś formy zajęć z „wychowania do życia bez urządzeń cyfrowych”, gdzie młodzież nauczy się analogowych metod zaspokajania swoich życiowych potrzeb. Tak, jak zajęcia z tradycyjnego survivalu uczyły radzenia sobie bez niektórych zdobyczy cywilizacji, tak samo warto propagować wśród młodego pokolenia modę na jakąś

formę „survivalu w realu”, czyli czerpania satysfakcji z radzenia sobie bez różnych współczesnych udogodnień.

Warto także rozważyć inwestowanie w tworzenie dla osób zagrożonych cyfrowym uzależnieniem różnych atrakcyjnych względem świata wirtualnego alternatyw. Często właśnie ich brak może skłaniać różne osoby do migracji w cyfrowe iluzje. Tak jak w przeszłości sytuacja społeczna w Europie motywowała do kolonizacji Nowego Świata, tak samo brak możliwości czerpania satysfakcji życiowej i zdobywania statusu społecznego w „Realu” może motywować do poszukiwania ich wirtualnych ekwiwalentów. Warto zabrać dziewczynkę na zajęcia z jazdy konnej, aby na Instagramie nie musiała szukać dowodów potwierdzenia własnej wartości. Albo odciągnąć chłopca od wirtualnych strzelanin, oferując mu trening na prawdziwej strzelnicy.

Idea zarządzania cyfrowym wykluczeniem polega na świadomym wyborze. Na uznaniu, że cyfrowe wykluczenie może być unikalnym zasobem o znaczeniu strategicznym. W przypadku katastrofy naturalnej lub poważnej awarii, osoby potrafiące normalnie funkcjonować bez zapośredniczeń cyfrowych będą odgrywały kluczową rolę w podtrzymywaniu ładu i ciągłości funkcjonowania wspólnoty. Kluczowa będzie tutaj rola osób w wieku dojrzałym, dla których awaria infrastruktury cyfrowej nie będzie się jawić jako poważne zakłócenie.

22

Zarządzanie cyfrowym wykluczeniem nie polega na obskurantyzmie czy zacofoaniu. Świat cyfrowy może być dobrym uzupełnieniem „Realu”, ale nie jego erzacem, zamiennikiem. Nie chodzi o demonizowanie technologii cyfrowych. Chodzi o trzeźwe uznanie ich wad i zalet bez skłonności do mitologizowania, na które naraża rytuał kozła ofiarnego. Cyfryzacja oczywiście może przyczyniać się do przyspieszenia wzrostu gospodarczego i innowacyjności. Dlatego potrzebujemy zarówno osób biegłych cyfrowo, jak i ignorantów w tej materii. W interesie naszego kraju jest, abyśmy mieli wspaniałych programistów, ale także niezależnych Amiszów.

Dlatego należy krytycznie podchodzić do różnych inicjatyw, które powołując się na imperatyw postępu będą kierować ludzi do przymusowej cyfryzacji. Należy sprzeciwiać się próbom uzależniania dostępu do usług publicznych od posiadania smartfona czy komputera. Warto ponosić wydatek na utrzymywanie tradycyjnych, analogowych, mniej wydajnych niż cyfrowe metod zaspokajania potrzeb przez ludzi. Kiedy nastąpi awaria sieci czy *blackout*, możliwość trady-

cyjnego kupna biletu czy wizyty w urzędzie w celu osobistego załatwienia jakiejś sprawy może mieć znaczenie krytyczne.

Inny aspekt problemu to bezpieczeństwo państwa. Wszyscy użytkownicy smart-urządzeń o ile nie podejmują nadzwyczajnych działań na rzecz maskowania swojej aktywności, są inwigilowani i profilowani. Jak w takich warunkach rekrutować kadry do instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa? W rękach obcych firm i służb znajdują się środki do szantażu i manipulacji większości obywateli. Prawdopodobnie przyszła prezydent lub premier naszego kraju właśnie uzewnętrznia swoje nastoletnie, zagubione ego na TikToku. Cyfrowy zapis szczegółów biografii naszych kadr biznesowych, wojskowych, politycznych, naukowych, sportowych i innych stale rośnie i znajduje się poza kontrolą polskiego państwa.

W badaniu *Młodzi cyfrowi* z 2019 r. 60% uczniów przyznało, że ich rodzice nie uczą odpowiedzialnego korzystania ze smartfona i Internetu. Zaniedbanie to dowodzi potrzeby pilnego, przyspieszonego opracowania i rozpromowania odpowiednika cyfrowej kindersztuby. Chodzi o utrwalenie u dzieci i młodzieży zdrowych odruchów korzystania i powstrzymywania się od używania smart-urządzeń w określonych warunkach. Znane są przypadki gdy świadkowie wypadków, w których poszkodowanymi byli ludzie, chwyтали po telefon nie w celu wezwania pomocy, ale nakręcenia filmiku. W ramach zarządzania cyfrowym wykluczeniem i cyfrowej kindersztuby powinno się wychować dzieci w zakresie właściwego różniwania tego typu priorytetów.

## BIBLIOGRAFIA

- [1] CBOS, *Oszacowanie rozpowszechnienia oraz identyfikacja czynników ryzyka i czynników chroniących hazardu i innych uzależnień behawioralnych – edycja 2018/2019*, raport z badań, 2019.
- [2] M. Dębski, M. Bigaj, *Młodzi Cyfrowi. Nowe technologie. Relacje. Dobrostan, raport z badań*, 2019, [https://dbamomojzasieg.com/wp-content/uploads/2019/12/Mlodzi-Cyfrowi.-Nowe-technologie.-Relacje.-Dobrostan\\_ksiazka.pdf](https://dbamomojzasieg.com/wp-content/uploads/2019/12/Mlodzi-Cyfrowi.-Nowe-technologie.-Relacje.-Dobrostan_ksiazka.pdf) [odczyt: 14.02.2020].
- [3] R. Girard, *Kozioł ofiarny*, Łódź 1987.
- [4] J. Haidt, *Prawy umysł: dlaczego dobrych ludzi dzieli religia i polityka?*, Sopot 2014.
- [5] J. Haidt, T. Rose-Stockwell, *The Dark Psychology of Social Networks*, “The Atlantic”, grudzień 2019, <https://www.theatlantic.com/magazine/archive/2019/12/social-media-democracy/600763> [odczyt: 14.02.2020].
- [6] Sh. Zuboff, *The Age of Surveillance Capitalism: The Fight for a Human Future at the New Frontier of Power*, Nowy Jork 2019.
- [7] Zybortowicz, M. Gurtowski, K. Tamborska, M. Trawiński, J. Waszewski, *Samobójstwo Oświecenia? Jak neuronauka i nowe technologie pustoszą ludzki świat*, Kraków 2016.



# MANAGING DIGITAL EXCLUSION AS A STRATEGIC RESOURCE

## ENGLISH SUMMARY

*Current crisis of western civilization create a demand for reintegration ritual. For decades a scapegoat ritual played such a role. Modern digital technologies are considered a good candidate for a new scapegoat, who will be forced to plead guilty for our sins. Digital technologies are accused of many negatives. But scapegoating ritual has its own logic, which after all eventually turn former scapegoat into godlike being. In order to recover some control over the pervading process of digitalization we need a kind of digital exclusion management. It is commonly said that digital exclusion is a social problem. We present an argument that it is rather a strategic asset.*

Keywords: addictive technologies, crisis, discourse, digital addictions, digital exclusion, scapegoating ritual, security, social media, surveillance capitalism, Turing test.

### Maciej Gurtowski



gurtowski@protonmail.com  
Nowa Konfederacja i Centrum Analiz  
Klubu Jagiellońskiego

nr ORCID 0000-0002-2990-9088

Doktor nauk społecznych w zakresie socjologii; zawodowo badacz i analityk; ekspert Centrum Analiz Klubu Jagiellońskiego ds. bezpieczeństwa; stały współpracownik „Nowej Konfederacji”; interesuje się wpływem technologii na człowieka; prywatnie dumny mąż i ojciec; uprawia strzelectwo i jazdę konną.